Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok XI | Tarnów, piątek 7 stycznia 1938 r. | Nr. 1

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".
(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Staraniem kom. lok. org. syjon. w Tarnowie wygłosi w piątek 7 bm. o godz. 7·30 wiecz. w lokalu przy pl. Kazimierza W. 3

REFERAT tow. Dr I. WEISSMANOWA n. t. „Świat. żyd. w twórczości Orzeszkowej a krytyka polska"

WSTĘP DLA WSZYSTKICH BEZPŁATNY

Dr A. CHOMET

„Ersatz-konflikty"

O falsyfikatach konfliktów czyli o „ersatz-konfliktach" pisano niedawno na łamach tygodnika „Albo-albo", przeciwstawiając je konfliktom istotnym doby dzisiejszej.

Przypomniałem sobie rzecz o tych „ersatz-konfliktach", gdy czytałem sprawozdanie z przebiegu ostatniej Rady partyjnej organizacji syjonistycznej zachodniej Małopolski i Śląska. O czym to bowiem radzono na tej sesji Rady partyjnej? Może o sposobach przyjścia z pomocą popadającym w coraz większą nędzę masom żydowskim? Może o przyspieszeniu tempa pracy syjonistycznej? Może o sposobach ożywienia życia organizacyjnego w tych punktach, w których to życie zupełnie zamarło? A może radzono nad sytuacją ciężką w syjonizmie? A może o pracach realizacyjnych z dziedziny ogólnego syjonizmu? A może o pracy na rzecz Keren Hajesod lub Keren Kajemet? A może coś niecoś o Keren Haowejd Hacijoni? A może o walce żydostwa polskiego o prawo do pracy i życia?

Radzono nad zmianą regulaminu organizacyjnego. Uchwalono „zmianę konstytucji". „Demokratyzacja" wyborów na konferencję krajową — oto troski naszej elity organizacyjnej. W miejsce dotychczasowych wyborów większościowych uchwalono wybory proporcjonalne dla miejscowości, wybierających conajmniej 3 delegatów. Wybory proporcjonalne służą dla ochrony mniejszości. Ale równocześnie są wybory proporcjonalne w organizacji, opartej na zasadach dobrowolnej przynależności początkiem rozłamu. Bo przy wyborach proporcjonalnych łączą się i organizują na różnych podłożach ideowych czy osobistych powstałe grupy, rozrastają się i pęcznieją często nieistotne różnice taktyczne, by następnie, gdy „demokratycznie" przeprowadzone wybory nie dają odnośnej grupie mniejszościowej większości — ukonstytuować się jako samodzielna jednostka organizacyjna. Przy wyborach większościowych w organizacji ideowej różnice zdań czy stanowisk mają charakter jednorazowy, są podyktowane każdorazowym splotem różnych zjawisk w życiu ideowo-organizacyjnym. Przy wyborach proporcjonalnych tworzą się i organizują stałe grupy, które najczęściej zaczynają swój żywot od błahych, nieistotnych różnic, które następnie przez ambitnego „führera" odpowiednio rozdmuchane — prowadzić muszą do rozbicia organizacji. Zupełnie czymś innym bowiem jest postulat wyborów proporcjonalnych do ciał parlamentarnych czy samorządowych w państwie, gdzie istnieją stałe ugrupowania etniczne, religijne i polityczne, które mogą dojść do głosu tylko przy proporcjonalnym systemie wyborczym.

A zresztą któż to czuje się zagrożonym w naszej organizaji syjonistycznej? Któraż to mniejszość uważała za stosowne walczyć o „demokratyzację" wyborów na konferencję? Toć organizacja syjonistyczna zachodniej Małopolski i Śląska stoi jak mur przy Związku światowym ogólnych syjonistów. Toć jest ona integralną częścią tego Związku. Przecież na ostatniej konferencji krajowej uchwalono jednomyślnie przy akompaniamencie uścisków wzajemnych, że Organizacja syjonistyczna zachodniej Małopolski i Śląska zobowiązaną jest wykonać wszystkie uchwały kierownictwa Związku światowego.

Gdzież jest tu więc ten istotny konflikt ideowy, któryby ewentualnie uzasadniał ochronę tej lub innej mniejszości opartej na zasadach ideowych, choć taka ochrona jest iluzoryczna w organizacji opartej na jednolitym programie ideowym. Należy bowiem pamiętać, że organizacja syjonistyczna zach. Małopolski i Śląska nie jest związkiem różnych kierunków lub frakcyj syjonistycznych — lecz jest organizacją ogólnych syjonistów złączonych wspólnym, jasno sprecyzowanym programem — jest partią polityczną, do której należeć mogą tylko ci szeklowcy, którzy wykupują legitymację partyjną, będącą widomym wyrazem przynależności partyjnej, obwarowanej ściśle określonym programem partyjnym. Kto chce upodobnić organizację syjonistyczną zach. Małopolski i Śląska do "Teritorialverbandu", w skład którego mogą wejść wszystkie kierunki i frakcje syjonistyczne — ten nie powinien ukrywać tego pod formą walki o „demokratyzację" wyborów na konferencjach krajowych, lecz otwarcie ujawnić swoje negatywne stanowisko do ideowych zasad Związku Swiatowego ogólnych syjonistów, a w szczególności powinien opuścić szeregi tego Związku.

Linia podziału jest wyraźna. Nie zdoła zatrzeć tej linii żaden „ersatz-konflikt" o charakterze rzekomo konstytucyjnym. Bo „demokratyzacja" wyborów na konferencję przez wprowadzenie wyborów proporcjonalnych przy równoczesnym rozciągnięciu prawa wirylistów (t. j. nadaniu głosu stanowczego na konferencji) na członków Rady Partyjnej — jest zaprzeczeniem i przekreśleniem całego uchwalonego „ustroju demokratycznego".

Ale czy doprawdy to jest istotnym dla nas problem — jak wybierać się będzie delegatów na konferencję krajową? Czy to są nasze troski w chwili obecnej? Czy gdyby nawet istniał obecnie w naszej organizacji jakiś poważny konflikt zasadniczy, o charakterze ideowym — czy byłby czas na rozdmuchiwanie tego konfliktu do rzędu problemu, któryby mógł nam zasłonić oczy na palące problemy dnia, które przełomowe dla żydostwa mają znaczenie?

Tam w Palestynie wre walka na śmierć i życie, w golusie zaciska się pętla na naszym organizmie — w chaosie światowych zmagań wielko-mocarstwowych kształtuje się przyszłość Państwa żydowskiego w Erec Israel a tym samym i syjonizmu — a tu w Krakowie jakby nigdy nic — obradują „wiryliści" partyjni — czy wybory na konferencję syjonistyczną mają być proporcjonalne czy większościowe. Nie widzieli istotnego konfliktu, który niepokoi całe żydostwo, konfliktu między dążeniem narodu żydowskiego do Odbudowy państwa własnego w Palestynie a górą przeszkód i przeciwności, które piętrzą się na drodze do pełnego wyzwolenia. O tym konflikcie o zasięgu historycznym nie mówiono na Radzie partyjnej. Mówiono natomiast wiele i wyłącznie o małych, nieistotnych i błahych „ersatz-konfliktach" — ut aliquid fecisse videatur — bo o czymś przecież mówić się musi. — Smutne to doprawdy i bardzo bolesne. Ale tak widocznie chcą nasi „ersatz führerzy".



APOLINARY HARTGLAS

Biało-niebieska puszka

Któ jej obecnie nie zna, tej małej biało-niebieskiej puszki? Stoi ona na ladzie sklepowej, stoi na biurku inteligenta żydowskiego, wisi na ścianie w pokoju stołowym zamożnego domu i na murze jedynej izby biedaka. Przychodzisz na wesele do rodziny żydowskiej — podstawiają ci biało-niebieską puszkę: wrzuć do niej grosz; przychodzisz na bris mila — to samo; jesteś na cmentarzu, by ostatni hołd oddać znajomemu lub przyjacielowi — biało-niebieska puszka prosi cię o ofiarę.

I wszyscy chętnie rzucają, kto co może, do tej niewielkiej biało-niebieskiej puszki. I starzy i młodzi. I uświadomieni syjoniści i ludzie naogół obojętni, ale uważający za swój obowiązek dawanie ofiar, zwłaszcza gdy — o czym wiedzą — grosz ten płynie do Palestyny. Dają bogaci i ubodzy. Dzieci szkolne oszczędzają z tych kilku groszy, jakie im rodzice dają na łakocie, wypraszają od rodziców umyślnie po parę groszy, by uzbierać na drobny datek i wrzucić go do biało-niebieskiej puszki, ciesząc się na myśl, że jej zawartość pójdzie do kraju, za którym podświadomie i dziedzicznie tęsknią i o którym im takie piękne rzeczy opowiadał nauczyciel.

Skromna biało-niebieska puszka... Drobne ubożuchne datki... A z tych groszy zbierają się wielkie sumy, z których czerpie się środki na wyzwolenie ziemi żydowskiej z rąk arabskich, na uczynienie jej własnością narodu żydowskiego, na przytwierdzenie naszego narodu do gleby, na uzdrowienie go i uczynienie z powrotem narodem rolników, kochających przyrodę, pracujących na zagonie i kochających tę pracę.

Skromna biało-niebieska puszka — a z tej puszki płynie niespożyta siła, pomagająca nam przetrwać wszystkie niebezpieczeństwa, przezwyciężyć wszystkie trudności i uświadomić sobie, że na ziemi ojców naszych już jesteśmy, że tam pozostaniemy, i że żadna siła już nas stamtąd nie wyprze. Nie mieczem i nie ogniem, nie gwałtem i przemocą, nie cudzą krzywdą i rabunkiem zdobywamy z powrotem naszą historyczną ojczyznę, lecz pracą i krwawym znojem, lecz pługiem i lemieszem, a raczej traktorem i kombajnem. I biało-niebieska puszka jest tym rezerwuarem, z którego ciągniemy możliwości pokojowego zdobycia naszego kraju. Każda nowa placówka, zdobyta za pieniądze wyjęte z biało-niebieskich puszek — jest nową pozycją wypadową, z której nasze siły robotnicze idą dalej na nowy pokojowy podbój dalszych obszarów.

Nikomu nie robimy krzywdy. Były to ongiś piaski i nieużytki. Były to bagna ziejące malarią i niosące śmierć. Były jałowe skały i pustynie. Wyzwoliła je biało-niebieska puszka; przyszedł chaluc żydowski z oskardem i łopatą; ginął z głodu i pragnienia, ginął od kul półdzikich beduinów, ginął w majaczeniach gorączki malarycznej. Ale utkwieni wzrokiem w przyszłość narodu, pomni swych obowiązków dla biało-niebieskiej puszki, wytrwali co mocniejsi z pośród chaluców. I oto zazieleniły się piaski, trysnęła woda z ukrytych głęboko pod nimi źródeł, powysychały bagna, porosły ich brzegi eukalyptusem, a na skałach wyrosły gaje oliwkowe i karłowata palestyńska sosna. Gdzie była piaszczysta pustynia — tam obecnie kołyszą się łany zboża lub kwitną drzewa pomarańczowe, gdzie unosiły się nad bagnami roje siejących malarię komarów, tam odwala obecnie tłuste skiby pług motorowy, gdzie sterczały gołe skały — tam wita cię miłym chłodem młody las lub pachną owoce sadów Kiriat-Anawim czy Kfar-Gileadi. A wszytko to dzięki biało-niebieskiej puszce, bez której nie dokonałoby się takiego cudu.

Przeszło 360.000 dunamów ziemi wyzwoliła już biało-niebieska puszka z rąk arabskich, odebrała je pustyniom, bagnom i nieużytkom i uczyniła je bogactwem naszym, a przez to i bogactwem cywilizowanej ludzkości. Ale 360 000 dunamów — toż to jeszcze nic, to kropla w morzu, to zaledwie drobna część tej całej masy obecnych nieużytków i ugorów, które marnieją w Palestynie bez żadnej korzyści dla ludzkości, i tych niedbale uprawionych, a raczej prawie że zupełnie nieuprawionych gruntów, wyjałowionych przez niedbałą prymitywną gospodarkę fellacha, które w rękach żydowskich mogą się zamienić w żyzne pola i kwitnące sady. Obchodzono ostatnio piętnastolecie Emek Jezreel, wielkiego obszaru ziem uprawnych, stanowiącego jeden olbrzymi szmat ziemi, znajdujący się wyłącznie w rękach żydowskich, a wyglądający — gdy nań spojrzysz z góry, z drogi wiodącej do Nazaretu — jak jedna wielka niwa, tu i ówdzie usiana domkami kolonistów, z ciemniejszymi plamami sadów pomarańczowych. Piętnaście lat temu było to jeszcze jedno wielkie bagno, którego unikali Arabowie, uważając je — jak obecnie jeszcze uważają na północy błota Hule — za siedlisko złych dżinów, niosących zarazę i śmierć. Aż przyszła biało-niebieska puszka i wykupiła te błota z rąk arabskich. Śmieli się Arabowie z głupoty żydowskiej, uważali, że zrobili złoty interes, biorąc pieniądze za takie malaryczne bagnisko. A teraz jest to jedna z najurodzajniejszych okolic Palestyny i fellach arabski zazdrości Żydom i myśli, że Żyd nawet z tego dźina do pracy i do pomocy zaprząc potrafi. A to nie zły dżin, tylko gotowość do pracy i do poświęcenia się dla przyszłości i dobra narodu. I to przeświadczenie, że ta ziemia, na której pracują, nie może przejść w obce ręce, bo nie jest własnością jednostki, która ją być może odsprzeda, lecz własnością całego narodu. Ta okoliczność, że ziemia nabyta za pieniądz do biało-niebieskiej puszki wrzucony, stanowi własność całego narodu, jest najmądrzejszą zasadą, na której oparto pomysł tej puszki i jej popularność wśród ludu.

Chcą nas teraz Arabowie usunąć z Palestyny. Kulą i dynamitem, sztyletem i ogniem usiłują nas zmusić do tego. Ale wysiłki ich rozbijają się, jak mur, o opór i przywiązanie do kraju tych, co puścili już korzenie w ziemię, nabytą za pieniądze biało-niebieskiej puszki, co sami odbijają napady arabskie i karmią ludność żydowską, osiadłą po miastach. Każda kwuca żydowska, każde osiedle na gruntach biało-niebieskiej puszki, każda ferma i każdy dom zamieniły się w fortece, o które rozbijają się wściekłe ataki Wielkiego Muftiego i Fauzi-el-Kaukadżiego. Każdy grosz rzucony do biało-niebieskiej puszki — to cegiełka do wybudowania jeszcze jednej takiej fortecy, jeszcze szeregu takich fortec, i to służących nie tylko celom wojny, lecz i niosących krajowi kulturę, pomnażających bogactwo jego i naszego narodu.

Historia i zwyczaje naszego narodu znają tradycje puszek, tradycję gromadzenia wielkich sum z drobnych datków. Wieki całe znaliśmy puszkę Rabi Meira-baal-Nes, której zawartość szła na utrzymanie tych, którzy jechali do Palestyny, by tam w Ziemi Świętej złożyć swe kości. Wielką i świętą rzeczą była ta puszka Rabi Meira-baal Nes; przyczyniła się ona do tego, by nie zerwały się ostatecznie nici, wiążące Palestynę z żydostwem — ale w gruncie była ona puszką zamierania, puszką śmierci, puszką starości. Biało-niebieska puszka jest puszką życia, puszką odrodzenia, puszką młodości!

Coś we mnie zostało wyzwolone...

(Znany poeta Leiwik o swej podróży palestyńskiej i stosunku „Bundu" wobec Palestyny)

Znany lewicowy poeta żydowski H. Leiwik bawił niedawno w Palestynie. Po powrocie do Ameryki ogłosił w piśmie „Tog" artykuł, w którym podaje motywy swojego wyjazdu do Erec Izrael, oraz swój stosunek do całego problemu palestyńskiego. Głos Leiwika w sprawie palestyńskiej świadczy o rewizji poglądów pod tym względem w żydowskich kołach socjalistycznych w Ameryce. I istotnie w przeciwieństwie do „Bundu" w Polsce, który wobec Palestyny zajmuje nadal stanowisko negatywne, koła bundowskie w Ameryce wykazują sentyment i sympatię dla dzieła odrodzenia narodowego w Palestynie.

W artykule Leiwika, który daje wyraz tej zmianie poglądów czytamy m. i.

„Życie Żydowskie odczuwam w sobie jako jedność. Ale ponad tą świadomością i pod nią widzę tyle szczelin, załamań, ran, które ściekają krwią. A cóż dopiero Palestyna? Dlaczego tyle ciasnoty i taka masa uprzedzeń, które człowieka napadają jak szarańcza, kiedy się wypowiada to słowo. Skąd te uprzedzenia, które zlatują na twój mózg i serce? Tak głębokie przeżycie, które słowo „Erec Izrael" wywołuje, tak bliskie, tak ciepłe, stało się tak odległe, tak ścięte w mrozie, lodowate. Święte wzruszenia stały się wrogością, przemieniły się w wojnę, w raniącą ostrość drutów kolczastych. Ale oto wyrywa mi się z głębin duszy i napełnia mnie uczuciem ciepła. A oto z drugiej strony uprzedzenia, które napadają, przesłaniając wszystko ciemnością. Jedź i zobacz, jedź czemprędzej".

„Przejmuje słuchem (na pokładzie okrętu) hebrajskie dźwięki, słowa otulają mnie, pieszczą moją twarz, kłują mnie i gładzą równocześnie jak aksamit. I parzą jak podmuch gorącego wiatru".

„Przypomina się Jehuda Halewi. Niewątpliwie wspomina go każdy człowiek, który poraz pierwszy jedzie do Palestyny, każdy poeta żydowski, który tam jedzie poraz pierwszy. I jest tak ciężko na sercu myśleć, że także on przejeżdżał w tym miejscu morze. Jest tak błogo i ciepło malować sobie obraz jak stał na pokładzie z palącymi, głęboko smutnymi oczyma i patrzył w stronę gdzie leży ta ziemia, śpiewając w sobie porywające pieśni. Typowa romantyczność? No tak, a co szkodzi jeśli romantyczność? I dlaczego tym słowem mam zabijać serce, zatruć je jakby ironią, jadowitym uśmieszkiem?"

„.. Moje oczy zbiegają się z gwiazdami nocnego morza, a moja myśl biegnie z wytężeniem: kiedy pisarz żydowski jedzie do Erec Izrael, nie jedzie tam jak turysta. Oglądnąć kraj i — gotowe. Dopiero wtedy kiedy rzuca okiem na ziemię, wtedy dopiero się zacznie. Zacznie się w jego uczuciu, w jego krwi. Prawdziwa podróż. Cały jego świat wewnętrzny zależny jest czasami od takiej podróży: albo dochodzi nowa treść do całego kompleksu, który nazywa się życiem żydowskim, albo tworzy się jeszcze jedna rana w sercu i nowa rana w duszy. I żadne dobre przyjęcia, uroczyste twarze nie pomogą, jeśli serce jest głęboko zranione.

Przez całe życie marzy się o zobaczeniu Erec Izrael. Już to samo, że to marzenie jest takie stare i głębokie, złączone z tysiącami rojeń dziecinnych jeszcze z ławki chederowej, z okresem chumaszu, z wielką historią żydowską — już to samo wystarczy aby wypełnić się żarem i jakąś obawą przed tym co ma się przed nami odsłonić. I nie będziesz mógł mamić się kłamstwami. I jeśli będziesz mógł kiedyś kogo innego okłamać — siebie nigdy.

I oto wschodzi we mnie najtrudniejszy motyw: jako socjalista i pisarz jidysystyczny, który przeszedł drogę i bieg myśli nowoczesnego żydowskiego dramatu dziejowego powinienem lub raczej muszę raz na zawsze stwierdzić wobec samego siebie i psychologicznie ustalić: Czy mają dziś Żydzi prawo do Palestyny? Byłem w czasach carskiej Rosji w „Bundzie". I dziś jeszcze bardzo go lubię. Przetrawiłem w sobie motywy, że Palestyna nie ma już z nami więcej związku, ponieważ do nas nie należy, a tylko do Arabów. I że my Żydzi powinniśmy budować życie żydowskie w krajach, w których mieszkamy i walczyć o to życie, które budujemy i o te prawa, które się nam wszędzie należą. I że musimy uwolnić się od pojęcia „golus". A mimo to wobec pierwszej połowy tezy nigdy nie miałem całkowitej pewności.

Jeśli chodzi o drugą połowę, to znaczy o nasze prawo na całym świecie, i o konieczność uwolnienia się od pojęcia golusu nigdy nie miałem co do tego wątpliwości. I nie mam ich teraz. Ale jeśli chodzi o nasz związek z Palestyną i prawa do Palestyny, nosiłem w sercu wiele wątpliwości. Nie dały mi spokoju i nie chciałem w tej kwestii zdać się na nikogo, na niczyje wrażenia. Należy samemu przyjść i samemu zobaczyć i z samym sobą ustalić, czy Żydzi mają także moralne, a nietylko historyczne prawo, przybywać do Palestyny, kupować ziemię, orać ją na nowo i mówić: odbudowujemy nasz kraj?

Podejście „Bundu" i komunistów do tej sprawy absolutnie mnie nie zadowoliło. W głębi mej duszy czułem, że coś się tu dzieje nienormalnego, skarłowaciałego, powiedziałbym: pogwałcenie motywu, który jest w swej istocie czysty, wzniosły, historycznie i moralnie nieskazitelny. I aczkolwiek mój jidyszyzm starał się nastawić mnie nieprzyjaźnie wobec Palestyny, wobec agresywności hebraizmu, nie mogłem jednak przemóc w sobie, że Palestyna już nie jest niczym, nie jest więcej historyczną, nie jest więcej moralną, że nie ma w niej niczego artystycznego, nie ma więcej niż motyw. Czuję jakby coś we mnie było udręczone i jakby coś we mnie zostało wyzwolone".

W końcu Lejwik wskazuje na motywy osobiste podróży palestyńskiej, stwierdzając, że w Haifie mieszka jego rodzeństwo, tj. brat i siostra, których wogóle nie znał. Na 31 lat wstecz, t. j. w roku 1906 został aresztowany w Ihumeniu, gubernii mińskiej i zesłany na Sybir. Jego rodzeństwo liczyło jeden rok. Od tego czasu ich nie widział.





Przed kongresem żydostwa polskiego

Dnia 20 lutego br. odbędzie się kongres samopomocy Żydów polskich. Będzie to pierwszy kongres ogólno-żydowski na ziemiach polskich od czasu odrodzenia Polski. Na kongresie tym roztrząsane będą wszelkie aktualne problemy żydostwa polskiego, które w ostatnim szczególnie czasie znajduje się w tragicznej wprost sytuacji. Ponura rzeczywistość żydowska znajdzie na kongresie swój dobitny wyraz, a zarazem kongres względnie organy przez niego wybrane podejmą kroki dla obrony praw ludzkich i obywatelskich, oraz bytu gospodarczego Żydów polskich.

Znaczenie takiego kongresu jest chyba każdemu znane. Zbytecznym zatem jest rozwodzić się nad tą sprawą.

Dnia 6 lutego również żydostwo tarnowskie zostanie zawezwane do urny wyborczej, aby wybrać swoich delegatów na kongres żydowski w Polsce. Im większa ilość głosujących, tym większa będzie powaga i znaczenie kongresu. To też Żydzi tarnowscy w zrozumieniu ważności kongresu wezmą tłumny udział w wyborach. Prawo wyborcze ma każdy Żyd, który wykupi legitymację za 10 gr. W najbliższych już dniach rozpocznie się sprzedaż tychże legitymacji. Niewątpliwie każdy Żyd taką legitymację wykupi, aby zdobyć prawo wyborcze na kongres i w ten sposób przyczynić się do stworzenia ogólnego autorytatywnego organu dla obrony zagrożonych interesów żydostwa polskiego.

Celem przeprowadzenia w Tarnowie akcji wyborczej na kongres, odbyło się we wtorek 4 bm. pod przewodnictwem tow. Wolfa Götzlera zebranie z udziałem przedstawicieli gminy wyznaniowej żydowskiej, wszystkich frakcyj syjonistycznych, oraz zrzeszeń gospodarczych i rzemieślniczych.

Po omówieniu programu prac wybrano komitet w następującym składzie: dr Chomet, dr Mandel, dr Schenkei, dr Goldberg, Lazar Selinger, mgr Dintenfass, Józef Fast, N. Blumenkranz, Weiss (ogólni syjoniści) Dr M. Menderer i W. Götzler (gmina wyznaniowa żydowska). Ch Kurz, Ch. Sz. Korn i K. Gertner (Mizrachi). P. Bursztyn i Gertner (Tora w'Awoda). A. Brigg i B. Spenadel (Cijonim Baalej Mlkcoa). Schwarzbart (Związek Rzemieślników Żyd.) Mgr Prymes i L. Kwadratstein (Hitachdut) Chiel Engel i Leib Rand (Poale Syjon — prawica). E. Mondscheinowa (Wizo). S. Dintenfas, H. Holländer i mgr H. Spielman (Stow. Kupców). Ponadto zarezerwowano 2 miejsca dla Jad Charuzim.

Przewodniczącym komitetu wybrano tow. Wolfa Götzlera, zaś sekretarzami tow. Sz. Eisena i mgra Prymesa. v.

Kalendarzyk „Związku Polskiego"

Koło grodzkie „Związku Polskiego", które powstało dopiero niedawno w Tarnowie wydało kalendarzyk, który zawiera spis „prawdziwie polskich placówek gospodarczych". Kalendarzyk ten jest ułożony na modłę rasistowską i zawiera takie dewizy, jak: „Ubiór będzie ciebie zdobił, gdy go Polak będzie robił", albo: „Gdyś nie zdrowy, żona chora — do polskiego spiesz doktora". Kalendarzyk zawiera też spis „prawdziwie polskich adwokatów", bo adwokaci wychrzczeni są tam pominięci. To same kryterium stosowano też do czasopism wychodzących w Tarnowie, gdyż „Hasło" p. Kuleszy zostało pominięte.

Kalendarzyk ten, jak zresztą cała akcja bojkotowa przeciw Żydom, prowadzona ostatnio przez wiadome sfery, przejdzie niewątpliwie bez jakiegokolwiek echa, gdyż ludność tarnowska nie da się otumanić i kupować będzie tam, gdzie jest taniej i lepiej.

Życzenia noworoczne dla P. Prezydenta Rzplitej

W dniu 1-go stycznia przedstawiciele różnych Związków i zrzeszeń złożyli na ręce p. wice starosty mgra Wankiewicza życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

Imieniem gminy wyznaniowej żydowskiej oraz organizacji syjonistycznej w Tarnowie życzenia złożyli prezes p. dr Menderer i prezes p. dr Chomet, zaś imieniem Stow. Kupców i Przemysłowców pp. S. Dintenfass, W Rubin i mgr H. Spielman.

Nowy członek Rady kahalnej

W miejsce błp. Józefa Heumana wchodzi do Rady kahalnej jako ogólny syjonista tow. Chune Fessel.

ABRAHAM KOHANE, Tel-Awiw

Praca idzie naprzód

(List z Palestyny)

Jaki panuje obecnie nastrój w Palestynie? Nie bardzo różowy. Ale daleki od zwątpienia i rezygnacji. Czuwa się nad każdą pozycją, mimo licznych trudności, jakie się mnożą z każdym dniem. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że żyjemy w okresie przełomowym, że tworzymy dzieło wielkie — dzieło, które stanowi realizację marzeń naszego narodu w ciągu 2000 lat golusu, że budujemy naszą samodzielność państwową, a każdy naród składa na ołtarzu swej ojczyzny największe ofiary, aby uzyskać względnie zachować jej niepodległość.

Wprawdzie są i takie grupy — na szczęście nie liczne — które Palestynę traktowali li tylko z punktu widzenia interesów materialnych i przybyli tu w okresie prosperity, spodziewając się, że znajdą kopalnie złota i swymi spekulacjami gruntowymi i nieruchomościami zatruwali atmosferę i wprowadzili rozprzężenie w życiu gospodarczym. Nieliczne te grupy opuszczają teraz kraj, bo warunki obecne nie sprzyjają ich spekulacjom. Są to tylko jednostki. Ale jiszuw cały hardo i twardo stoi na straży naszych zdobyczy i zdecydowaną siłą dąży ku dalszej rozbudowie, ku dalszemu rozwojowi.

W dążeniach tych jiszuw nie szczędzi ani trudu ani ofiar. Zapewne czytaliście o pięciu ofiarach teroru w Kiriat Anawim, oraz o zamordowaniu szlachetnego tarnowianina błp. Jehudy Spanaufa, który z radością i poświęceniem pracował na wysuniętej placówce, aż kula mordercza przerwała to piękne, młode życie. A ojciec Jego oświadczył, że skoro konieczne są ofiary — to ofiary winien każdy składać. Najważniejszym jest tylko, aby praca odbudowawcza kroczyła naprzód. Powstaje tu nowy zupełnie Żyd — Żyd, który stanowi cząstkę nierozerwalną całości, który swe sprawy osobiste usuwa na plan dalszy, a swój wzrok skierowuje w przyszłość narodu.

Nastrój jest naogół optymistyczny. Ludzie bawią się i tańczą w kawiarniach Tel-Awiwu, Hajfy i Jerozolimy. Brak tylko imigracji. Ruch budowlany jest stosunkowo silny. Przeważają jednak budowle publiczne. W Tel Awiwie przybyły ostatnio dwie nowe szkoły mizrachistyczne — szkoła realna „Tachkemoni „Lilienblum" i szkoła powszechna „Tachkemoni-Biluj". W szkole „Tachkemoni-Biluj" urządzono specjalną bóżnicę dla dzieci, które spełniają również funkcje kantorów. Bóżnica ta stanowi sensację i jest zwiedzana przez wielu ciekawych. Należałoby może i w golusie uczynić taką próbę.

Na rynku księgarskim panuje wielkie ożywienie. Aszar Barasz ukończył antologię poezji hebrajskiej od M. Ch. Luzziatiego aż po dzień dzisiejszy. Z okazji 25-lecia pracy literackiej Awigdora Hameirego — wszystkie jego pisma mają się ukazać w 20 tomach. W najbliższym czasie ma się ukazać almanach Kneset III ku czci Ch. N. Bialika pod redakcją F. Lachowera, oraz pierwszy tom listów Bialika. Histadrut Haowdim, który wydał zbiór poświęcony wypadkom i ofiarom od roku 1914 do 1936, przygotowuje zbiór pism zdolnego i dzielnego redaktora Dawaru błp. M. Beilinsohna. Ostatnio wyszła z druku część pism błp. rabina Kuka. Instytut talmudyczny wydał zbiór halchistyczno-talmudycznych manuskryptów naukowo opracowanych, a znany filolog J. Grazowski ukończył już swój słownik, oczekiwany z zainteresowaniem przez fachowców. Rabin J. Kosowski przygotowuje do druku swój słownik talmudyczny, który wzbudza zainteresowanie całego świata naukowego. Również kolega i współpracownik Bialika Rawnicki przygotowuje nowe dzieło literackie. W najbliższym czasie ukaże się dziennik mizrachistyczny „Hacofe" pod redakcją dra Feldmana i M. Lipsona.

Należy też wspomnieć o koncertach filharmonii palestyńskiej, oraz o porcie tel-awiwskim, ktory w styczniu zostanie otwarty dla ruchu pasażerskiego. W Tel Awiwie otwarto 2 place targowe w dzielnicy południowej w Merkaz Mischari.

MINA GELBÓWNA **NATAN WILD**
zaręczeni
Tarnów, w grudniu 1937
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn tow. Miny Gelbówny z tow. Natanem Wildem, składa serdeczne gratulacje narzeczonym i rodzicom **Komitet Lokalny org. syjonistycznej w Tarnowie**

Drogim tow. Minie Gelbównie i Natanowi Wildowi składamy serdeczne gratulacje z okazji ich zaręczyn. **Zarząd i członkowie org. „Bnej Syjon" w Tarnowie**

Z okazji zaręczyn tow. Miny Gelbówny z tow. Natanem Wildem serdecznie gratulują narzeczonym i rodzicom **Drowie A. Chometowie**

Z okazji zaręczyn tow. Miny Gelbówny z tow. Natanem Wildem serdecznie gratuluje narzeczonym i rodzicom **Chaim Ehrlich**

Z okazji zaręczyn tow. Natana Wilda z p. Miną Gelbówną serdecznie gratulują **Ch. Friedman i W. Rapaport**

Z okazji zaręczyn tow. Minki Gelb z tow. Nuskiem Wildem, przesyłają najserdeczniejsze życzenia **Tosia Rosenberg, Blanka Engelberg, mgr M. Dintenfass, H. Engelberg, Izak Grünspan, Samuel Rapaport, Mgr. J. Lauterbach, mgr J. Westreich**

Drogiej Koleżance Mini Gelbównie i tow. Nuskowi Wildowi z okazji ich zaręczyn serdecznie gratuluje **Berta Sauerstrumówna**

Z okazji zaręczyn kolegi Natana Wilda z p. Miną Gelbówną, serdeczne gratulacje narzeczonym i rodzicom składają **W. Gruszowowie**

Z okazji zaręczyn kol. Minki Gelbówny z p. Natanem Wildem, serdecznie gratulują **Försterowie**

z okazji zaręczyn Minki Gelbówny i Nuskiem Wildem serdecznie gratulują **H. Weissblumówna, M. Schwarz T. Bruder, Sijek Schmahlholz Natek Schönberg**

Z okazji zaręczyn tow. Minki Gelbówny z tow. Nuskiem Wildem serdecznie gratulują **E. Sauerstrum i J. Engelberg**

Z okazji zaręczyn kolegi Natana Wilda z p. Miną Gelbówną, serdecznie gratuluje **Selig Schiff**

Z okazji zaręczyn kolegi Natana Wilda z p. Miną Gelbówną serdecznie gratulują **Aszer Osterweil i Chune Rossner**

Koledze Natanowi Wildowi składamy serdeczne gratulacje z okazji zaręczyn z p. Miną Gelbówną. **Samson Glotzner, Hirsz Weiss i Pinkas Glotzner**

Koledze Natanowi Wildowi składamy serdeczne gratulacje z okazji zaręczyn z p. Miną Gelbówną **S. Lederberger i N. Manheimer**

Mini Gelbównie i Nuskowi Wildowi z okazji Ich zaręczyn z głębi serca gratuluje **Nachum Blumenkranz**

Z okazji zaręczyn p. Nuska Wilda z p. Minką Gelbówną serdecznie gratuluje **S. D. Leibler**

Z okazji zaręczyn p. Natana Wilda z p. Minką Gelbówną najserdeczniejsze życzenia i dużo szczęścia życzy **Personel firmy Strauss i Wild**

חברנו אברהם ניישטדט!
לרגלי נשואיך את ב"ל החב' ש ר ה ל ב. קבל נא את ברכותינו הלבביות. תזכו לבנות את ביתכם על הרי ציון וברותנו.
תנועת תורה ועבודה בטרנוב
(צעירי מזרחי, החלוץ המזרחי, ברורי' והשומר הדתי)

Podziękowanie

Komitetowi Lokalnemu Org. syjonistycznej, zarządowi Tow. „Safa Berura", Komitetowi Rodzicielskiemu przy szkołach „Safa Berura", gronu nauczycielskiemu i kochanym dzieciom szkoły powszechnej „Safa Berura" kochanym wychowankom Zakładu Sierót żyodowskich, oraz Przyjaciołom i Znajomym dziękuję serdecznie za złożone mi życzenia z okazji 60-lecia urodzin **Izak Lieblich**

Podziękowanie

P. T. Firmie A. Piasecki S. A. w Krakowie

za ofiarowanie 40 zł na rzecz biednych zamiast wieńcą na grób błp. Józefa Heumana wyraża serdeczne podziękowanie **Zarząd stow. ku wspieraniu ubogich „Cdaka" w Tarnowie**

Stawiamy pomnik Thonowi

Żydzi pomników nie stawiają, swych przywódców jednak długo pamiętają. To też Thona nie zapominamy. Nie mniej utrwalić winniśmy Jego pamięć czynami. Powstać winna wieś imienia Thona, nazwać należy zakłady naukowe Jego imieniem, pisać się winno biografie Thona i wydawać Jego bogatą spuściznę myślową. Stwierdzić wypada, że na tych odcinkach praca postępuje, a Komitet Uczczenia czuwa nad wszystkim.

Najwcześniej odezwały się wydawnictwa. Oto leży przed nami pięknie wydany I. tom Pism Thona (dr Szymon Seiden, Kraków 1938). Są to kazania, które dr Thon, niezapomniany przywódca żydostwa polskiego wygłosił z kazalnicy templum krakowskiego w latach 1895—1906. Kazania te przepojone są głęboką troską o naród, tchną wielką miłością Palestyny, ogromnym przywiązaniem do syjonizmu i ukochaniem Herzla.

Wstęp napisał dr H. Pfeffer. On też opracował zamieszczone kazania na podstawie manuskryptów, jakie znaleziono w spuściźnie dra Thona.

Czterdzieści lat wychowywał Thon żydostwo krakowskie, tyle lat je wychowywał w duchu odrodzenia, w duchu wolności i powrotu do ojczyzny, do Erec. Piękny Mu też wystawia pomnik żydostwo, ogłaszając „Pisma" jednego z najlepszych syjonistów, jednego z najlepszych realizatorów myśli Herzla.

Wydaniem dzieł Thona zasłuży się też niezawodnie dr Seiden. Bo nie należy przecież do rzeczy łatwych tak pięknie wydawać spuścizny ludzi, którzy odeszli, których już do pracy wykorzystać nie można. Oby tylko pisma mistrza powędrowały do domów żydowskich, oby krzepiły się na nich spragnione dusze żydowskie i oby czerpano natchnienie z tych mów, które żydostwo ukochały i opiewały. **Dr S. Stendig**

Akcja chanukowa na rzecz KKL

Wykaz III.

Józef Ketz 10 zł, Salamon Wurzel 10 zł. Po 5 zł: Hugo Spiller, Wojciech Reich, dr M. Menderer, Samson Toder 2.– Hellin 2.– Aron Reinhold 1.50 Ch. Bronstein 1.50. Po 1 zł: Samuel Zughaft, Zauder i Weinstock, M. Apfel, A. Stern, dr Schalit, dr Rubin, Ladner, Wolf Rapaport, Holzer, dr Drillich, A. Leibel, Lazar Selinger, dr Bienenstock, Chaja Holländer, dr Ehrenfreund, dr Spinrad, Gerstner, Balsam, prof. Zwecher, Laufer, Apteka Reicha, Helena Borgenicht. Suma z datków poniżej 1 zł: 58.40. – Ogólna suma 471.40.

Szkoła Jabne: puszki I kl. 3.34, II kl. 3.92, III kl. 5.42, IV kl. 7.95, V kl. 9.53, VI kl. 9.24, VII kl. 4.17. Razem 43.57, poranek chanukowy 10.81, znaczki na świadectwa 39.20. Perec Westreich uczeń VII kl. z okazji Bar-Micwa 1.–. Razem 94.58.

Szkoła powszechna „Safa Berura". Puszki: I. kl. 8.59, II. kl. 7.50, III. kl. 5.07, IV. kl. 16.—, V. kl. 11.25, VI. kl. 7.44. Razem: 55.85. Grono naucz. 31.80, znaczki na świadectwa 20.80. Razem: 108.45.

Na drzewka: org. „Gordonia" 12.76, „Hanoar Hacijoni" 2.—.

Imprezy: org. „Hitachdut" 1.50.

Z okazji zaręczyn u W. Dicksteina zebrano przez tow. Zwi Gerstena i Eliasza Ungera 11.80.

Ogólny wykaz za miesiąc grudzień. Puszki ścienne 223.91, Złota Księga 10.—, drzewka 97.26, Imi 9.40, uroczystości rodzinne 44.80, imprezy 12.—, szkoły 206.28, różne 75.50, akcja Ndarim 73.—, akcja chanukowa 481.40, Trumat Hameter 19.85. Razem: 1,233.40.

Udział poszczególnych organizacyj w zebraniu powyższej kwoty jest następujący: org. syjonistyczna 262.40, szkoły 206.28, Cijonim Baalej Mikcoa 20.70, Bnej Syjon 64.40, Hanoar Hacijoni 128.75, Akiba 45.18, Mizraci 100.—, Hechaluc Hamizrachi 2.60, Haszomer Hadati 101.82, Wizo 38.—, Młode Wizo 16.22, Hitachdut 54.10, Poalej Syjon 11.50, Gordonia 53.65, Haszomer Hacair 30.26, Hechaluc 14.40, Makabi 23.40. Razem: 1233.40.

Płatność podatków w styczniu 1938 r.

W styczniu 1938 r. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 5 stycznia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawców energi w czasie od 16 do 31 grudnia 1937 r.; do dnia 20 stycznia tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 stycznia 1938 r.

2) do dnia 7 stycznia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w grudniu 1937 r.

3) do dnia 25 stycznia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w grudniu 1937 r. — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowa I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia;

4) do dnia 25 stycznia — zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym kwartale (październik — grudzień 1937 r.) — przez płatników, niewymienionych wyżej w p. 3, a prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w styczniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w styczniu 1938 r.

Sędziowie przysięgli

Na kadencję sądu przysięgłych wyznaczoną na czas od 10 do 20 b. m. wylosowano następujących sędziów przysięgłych: Augustyn Zygmunt (Łęki Dolne), Białek Jan (Borzęcin), Bieszczad (Dębica), Bochenek Jan (Koszyce Wielkie), Burek Władysław (Brzeźnica), Ciemięga Jan (Grochów), Czuła Maciej (Brzesko), Dybowski Piotr (Pustynia), Ferod józef (Witkowice), Gagatek Piotr (Niesiadka), Gumola Ignacy (Kipczno), Jasiak Józef (Mędrzechów) Jawor Michał (Skrzyszów), Kalita Józef (Radomyśl Wielki), Kobos Jan (Dobrynin), Kłoda Antoni (Joślany), Zagutko Jan (Sterkowice), Mach Antoni (Zobrań), Marcisek Ludwik (Kawęczyna), Mleczko Józef (Sufczyna), Maniok Piotr (Tuszyna), Partyka Wojciech (Tuszyna), Pieniążek Stanisław (Gumnisko-Fox), Sochocki Władysław (Sędziszów), Sowa Józef (Biadoliny), Węgrzyn A. (Zażówka), Wojnowski Józef (Borki Wielkie), Wróbel Stanisław (Kanina) i Zięba Władysław (Parkosze).

Z listy dodatkowej zostali wylosowani: Berglas Szaja, Braw Juda, Czarnik Adam, Faber Benjamin, Frydman Boruch, Gac Tomasz, Gerc Piotr, Lechowicz Jan, Nowak Stefan, Pluta Stanisław, Rogowski Roman, Rzepka Michał, Seiden Mozes, Sowiński Andrzej i Skorupa Franciszek – wszyscy z Tarnowa.

Kronika

Wizo. W sobotę 8 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Dancing Towarzyski. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. — We wtorek 11 b. m. o godz. 4.30 po poł. odbędzie się herbatka z referatem mgra Stieglitza n. t.: „Prądy mistyczne wśród Żydów polskich. — Wizo rozpoczyna kursy trykotarstwa ręcznego za opłatą 2 zł. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu, we wtorki od godz. 4.30 po poł. — Nowowybrany wydział Wiza ukonstytuował się następująco: pp. E. Mondscheinowa — prezesowa, drowa Goldbergowa, Spenadlowa i drowa Weissowa — wiceprezesowe, Lionowa i Feigenbaumowa — sekretarki, Wurzlowa Irma i Anna Fluhrowa — skarbniczki, drowa Goldbergowa — gospodyni.

Młode „Wizo". W sobotę, dnia 8 bm. o godz. 3 ciej po poł. odbędzie się referat p. dra Mandla nt. „Zagadnienie samobójstwa". — W niedzielę 9 b. m. o godz. 8 wieczór posiedzenie wydziału. — We środę dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. pogadanka w grupach.

Patr nad młodz. „Hanoar Hacijoni" urządza 15 stycznia (w salach org. syjon) wielki dancing.

Czytelnia A. D. Gordona urządza w sobotę, dnia 8 stycznia o godz. 8.30 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Goldhamera 5 — herbatkę towarzyską połączoną z tańcami. — Wstęp wolny. — W piątek, dnia 7 stycznia odbędzie się zebranie członków czytelni z pogadanką.

Patronat nad plugą „Gordonii". Piątek dnia 7 stycznia 1938 o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się posiedzenie patronatu w lokalu „Hitachdut".

Stow. „Ognisko w Tarnowie. Resort pośrednictwa pracy przy Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Tarnowie poleca kwalifikowanych korepetytorów, siły biurowe i t. d. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat: W. Rawner, Wałowa 8. – Staraniem Stowarzyszenia „Ognisko" w Tarnowie wygłosi w piątek 14 b. m w sali p. Blondera, ul. Batorego 5, dr Oberlaender Aleksander odczyt n. t.: „Tajemnice chorób wenerycznych". Początek o godz. 7.30 wiecz.

I. Doroczna Zabawa Drukarzy odbędzie się w sobotę, dnia 15 stycznia 1938 r. w sali „Gwiazdy". Pierwszorzędna orkiestra. Liczne niespodzianki.

Kino „Apollo" wyświetla dziś i w dni następne film p. t. „Książę i żebrak" według Marka Twaina z Errolem Flynn w głównej roli.

Konkurs skarbonek I M I rozpoczęty!

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, ½ str. 175 zł, ¼ str. 90 zł, ⅛ str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie